

Sygn. akt: II AKa 466/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 grudnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący	SSA Robert Kirejew
Sędziowie	SSA Gwidon Jaworski SSA Grażyna Wilk (spr.)
Protokolant	Oktawian Mikołajczyk

przy udziale Prokuratora Prok. Apel. Adama Rocha

po rozpoznaniu w dniu 18 grudnia 2015 r. sprawy

**G. B.**, c. T. i H.,

ur. (...) w D.

oskarżonej z art. 148 § 1 kk

na skutek apelacji obrońcy

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 20 lipca 2015 roku, sygn. akt V K 68/14

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zwalnia oskarżoną od ponoszenia kosztów sądowych postępowania odwoławczego, obciążając nimi Skarb Państwa.

SSA Grażyna Wilk SSA Robert Kirejew SSA Gwidon Jaworski

Sygn. akt. II AKa 466/15

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Katowicach wyrokiem z dnia 20 lipca 2015r., sygn. akt. VK 68/14 uznał oskarżoną G. B. za winną tego, że w dniu 24 grudnia 2013r., w K., działając z zamiarem ewentualnym zabójstwa, to jest przewidując możliwość pozbawienia życia i godząc się na spowodowanie takiego skutku, zadając cios nożem o długości ostrza 21 centymetrów w klatkę piersiową R. G., spowodowała u niego obrażenia ciała w postaci rany klutej na przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej powyżej brodawki piersiowej z kanałem biegnącym od góry ku dołowi przyśrodkowo na stronę prawą, przez II przestrzeń międzyżebrową i III chrząstkę żebrową w linii środkowo – obojczykowej, na głębokość około 13 cm, do mięszu płuca lewego, przez cały jego górny płat i worek osierdziowy do uszka lewego przedsionka serca, w następstwie których i następowego wykrwawienia R. G. zmarł, czym wyczerpała znamiona

zbrodni z art. 148§1k.k., i za to na mocy tego przepisu skazał ją na karę 8 lat pozbawienia wolności, zaliczając na jej poczet okres rzeczywistego pozbawienia wolności od 24 grudnia 2013 roku do dnia 20 lipca 2015 roku oraz orzekł w przedmiocie kosztów sądowych zwalniając oskarżoną od ich ponoszenia.

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca oskarżonej zaskarżając wyrok w całości. Wyrokowi zarzucił:

- obrazę prawa materialnego, a to art. 148§1k.k., w zw. z art. 148§4k.k., poprzez uznanie, że oskarżona swoim zachowaniem wypełniła znamiona przestępstwa opisanego w art. 148§1k.k., podczas gdy z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, że jedyną możliwą kwalifikacją prawną tego czynu jest art. 148§4k.k.,

- mające istotny wpływ na treść orzeczenia naruszenie prawa procesowego w postaci obrazy art. 4 i 7 k.p.k., polegające na przekroczeniu zasady swobodnej oceny dowodów poprzez uznanie, że G. B. nie działała pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, w sytuacji w jakiej prawidłowa ocena zebranego materiału dowodowego zgodna ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego prowadzi do wniosku przeciwnego.

Stawiając te zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zmianę kwalifikacji prawnej czynu G. B. na art. 148§4k.k., i wymierzenie jej za tak zakwalifikowany czyn kary w wymiarze nie wyższym niż 4 lata pozbawienia wolności, względnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

#### **Sąd Apelacyjny zważył co następuje:**

Apelacja obrońcy oskarżonej G. B. nie zasługuje na uwzględnienie.

Skarżący nie kwestionuje poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych co do samego przebiegu zdarzenia, w szczególności nie kwestionuje, iż przypisane oskarżonej czynności sprawcze zostały podjęte w zamiarze wynikowym dokonania zabójstwa R. G.. Wadliwość wyroku upatruje natomiast w tym, iż Sąd I instancji z obrazą prawa procesowego, a to art. 4 i 7 k.p.k., przekraczając zasadę swobodnej oceny dowodów, błędnie ustalił iż oskarżona nie działała pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami. Obrońca podnosi, że prawidłowa ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego zgodna ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego prowadzi do wniosku, że oskarżona dopuściła się czynu w formie uprzywilejowanej, określonej w art. 148§4k.k., który to przepis jest jedyną możliwą kwalifikacją prawną tego czynu.

Zaprezentowany w apelacji obrońcy pogląd, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy daje podstawę do przyjęcia, iż oskarżona działała pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami i będącego jego konsekwencją - wniosku o uznanie jego czynu za zabójstwo w afekcie (art. 148 § 4 kk) należy uznać za całkowicie bezzasadny.

Trafne jest natomiast stanowisko Sądu I instancji o braku podstaw do zakwalifikowania czynu oskarżonej w uprzywilejowanej formie z art. 148§4k.k. Ustalenia Sądu I instancji, że oskarżona dokonała zabójstwa męża działając z zamiarem ewentualnym są prawidłowe i znajdują oparcie w zebranym w sprawie materiale dowodowym.

Dla zakwalifikowania czynu z przepisu art. 148 § 4 k.k., ustawa karna wymaga ustalenia, że sprawca działał pod wpływem wzburzenia, że wzburzenie to było silne, i że okoliczności to silne wzburzenie usprawiedliwiały. Żądanie ustawy, by silne wzburzenie było usprawiedliwione okolicznościami, należy więc rozumieć w ten sposób, że zastosowanie kwalifikacji z wspomnianego przepisu uzasadnia nie każdy afekt, lecz tylko taki, który powstał w wyniku szczególnej sytuacji motywacyjnej i to takiej, która uzasadnia jego powstanie, a tym samym w pewnym stopniu "usprawiedliwia" działanie sprawcy.

Również orzecznictwo wskazuje na niezbędność ustalenia - dla zastosowania instytucji z art. 148§4k.k., - spełnienia trzech przesłanek, a więc wystąpienia u sprawcy „silnego wzburzenia” rozumianego jako afekt fizjologiczny, nadto by ów stan był wywołany czynnikami zewnętrznymi niezawinionymi przez sprawcę, i w końcu to, by był on usprawiedliwiony okolicznościami akcentując, że podstawę do zastosowania w stosunku do sprawcy

uprzywilejowanego typu przestępstwa określonego w art. 148 § 4 k.k. może dawać dopiero kumulatywne występowania wyżej wymienionych warunków (por. wyrok SN z dnia 9 lipca 1969 r., IV KR 110/68, OSP 1970, nr 4, wyrok SA w Łodzi z dnia 28 lutego 2001 r., II Aka 19/01, Prok. i Pr. 2001, nr 9, poz. 17 i inne) tak też piśmiennictwo (patrz Komentarz do k.k., cz. szczególna, wyd. C.H. Beck 2004 pod red. A Wąska, s. 208-209).

Odnośnie natomiast sposobu rozumienia tych przesłanek to, podnosi się, że istota „silnego wzburzenia” tym się charakteryzuje, iż po pierwsze przeżywany przez sprawcę proces emocjonalny, a wynikający ze szczególnej sytuacji motywacyjnej jest tak silny, że ogranicza kontrolną w stosunku do uczuć, rolę rozumu sprawcy, przy czym ze względu na gwałtowność i intensywność tego procesu na jego określenie używa się też jako synonimu - określenia "afekt". Nadto jest to proces najczęściej krótkotrwały - gwałtowna reakcja emocjonalna - na silny bodziec, który ją wywołał, jednak napięcie emocjonalne może też narastać przez dłuższy czas ("afekt narastający w czasie"), znajdując ujście w nagłym wybuchu nawet pod wpływem pozornie błahego bodźca. Co do drugiej przesłanki, to koniecznym jest by, stan ten został wywołany czynnikami zewnętrznymi, a więc niezawinionymi przez sprawcę, a zatem chodzi tu o ustalenie, że sytuacja konfliktowa, jaka doprowadziła do stanu afektywnego, nie wynika wyłącznie z jego winy. Natomiast co do trzeciej przesłanki, wymagającej by wzburzenie było usprawiedliwione okolicznościami, to chodzi tu o takie przyczyny powstania sytuacji konfliktowej, które są społecznie usprawiedliwione w konkretnych okolicznościach sprawy, natomiast błahе przyczyny sytuacji konfliktowej nie mogą być poważnie traktowane jako źródła zarówno powstania jak i narastania afektu prowadzącego do popełnienia jednej z najcięższych zbrodni tj., zbrodni zabójstwa.

Nie każdy więc afekt, lecz tylko taki, który powstał w wyniku szczególnej sytuacji motywacyjnej, w której gwałtowna reakcja człowieka jest w sposób obiektywny w pewnym stopniu usprawiedliwiona oraz zrozumiała i z tego też względu ocena etyczno-moralna sprawcy jest mniej surowa i prowadzi do wniosku, że zasługuje on na mniejsze społeczne potępienie, daje podstawę do zastosowania tej instytucji, inne zaś ustawa nakazuje traktować jako zwykłe zabójstwo. Nadto okoliczności usprawiedliwiające silne wzburzenie muszą wystąpić w obiektywnej rzeczywistości, a nie jedynie w wyobraźni sprawcy.

Uwzględniając powyższe należy za Sądem Najwyższym przyjąć, że „zastosowanie instytucji prawnej określonej w art. 148 § 4 k.k. do konkretnego sprawcy wtedy tylko jest dopuszczalne, gdy silnemu wzburzeniu nie towarzyszyły przesłanki negatywne, takie jak nietrzeźwość, dysproporcja pomiędzy czynem przestępnym a doznany bodźcem uczuciowym (krzywdą), zbyt duża rozpiętość czasowa między powstaniem emocji a czynem, niedostateczny stopień wzburzenia, a w szczególności brak usprawiedliwienia do powstania silnego wzburzenia w okolicznościach zdarzenia (zob.: wyroki SN z: 2 lutego 1973 r. IV KR 392/72 - Gazeta Sądowa nr 23/73, 5 sierpnia 1971 r. IV KR 144/71 - OSNKW nr 1/72 poz. 8, 15 marca 1972 r. III KR 4/72 - OSNKW nr 7-8/72, poz. 124).

Dokonując kontroli instancyjnej zaskarżonego orzeczenia w aspekcie wymienionych wyżej warunków, stwierdzić należy, że brak jest w niniejszej sprawie podstaw do upatrywania w czynie oskarżonej zabójstwa uprzywilejowanego z art. 148 § 4 k.k. W inkryminowanym czasie nie wystąpiły bowiem wymienione wyżej okoliczności, a warunkujące jej przyjęcie, natomiast zaistniały przesłanki negatywne sprzeciwiające się przyjęciu kwalifikacji proponowanej w apelacji obrońcy.

Niewątpliwie taką negatywną przesłanką był stan w jakim znajdowała się oskarżona w chwili czynu, a więc stan po użyciu alkoholu. Niezależnie od tego, że oskarżona przyznaje, to iż w czasie zdarzenia spożywała alkohol w postaci piwa, to nadto potwierdza to badanie krwi na zawartość alkoholu. U oskarżonej o godz. 2:05 stwierdzono bowiem 0,47‰, a o godz. 2:24 – 0,43‰ alkoholu etylowego we krwi, przy czym jak prawidłowo ustala Sąd I instancji alkohol znajdował się już w fazie eliminacji, a więc jego stężenie w czasie zdarzenia, czyli przed godz. 22.00, było znacznie wyższe. Za dokonaniem takich ustaleń przemawia to, na co słusznie zwraca uwagę Sąd I instancji, a mianowicie, iż oskarżona od czasu przybycia ratowników medycznych i funkcjonariuszy Policji tj. od godz.22.00 nie spożywała już alkoholu. Nadto sama oskarżona twierdziła, że alkohol w postaci piwa spożywała w trakcie przygotowywania kolacji wigilijnej, a więc zanim doszło do ugodzenia pokrzywdzonego nożem. Wprawdzie zmienne są jej zeznania co do ilości wypitego alkoholu, bowiem raz twierdziła, że wypila jedno piwo, a innym razem że niecałe dwa piwa, tym niemniej Sąd I instancji zasadnie nie daje jej wiary. To, że wypila tylko jedno piwo pozostaje bowiem w opozycji do wiarygodnego

dowodu jakim jest badanie krwi na zawartość alkoholu (opinia wydana na podstawie ekspertyzy kryminalistycznej Laboratorium Kryminalistycznego KWP w K. (k-145,148).

Wprawdzie skarżący trafnie też podnosi, iż działania w stanie silnego wzburzenia, usprawiedliwionego okolicznościami, nie wyklucza nietrzeźwość sprawcy, bowiem stan ten może być czynnikiem narastającego od dłuższego czasu konfliktu wewnętrznego, tym niemniej w orzecznictwie przyjmuje się, że możliwe jest zastosowanie art. 148 § 4 k.k. do osoby działającej w stanie nietrzeźwości, ale tylko wówczas, gdy silne wzburzenie usprawiedliwione okolicznościami mogłoby powstać również bez odurzenia alkoholowego.

Natomiast w świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie ulega najmniejszej wątpliwości, że podłożem konfliktu do którego doszło w dniu 24.12.2013r., między pokrzywdzonym R. G., a oskarżoną G. B. był właśnie alkohol. Niewątpliwie pokrzywdzony nadużywał alkoholu, jak też bezspornym jest, że w dniu zdarzenia był w stanie znacznego upojenia alkoholowego, ale oskarżona nie stroniła też od alkoholu, czego dowodzą nie tylko zeznania świadków ale też badania krwi. Istotnym w sprawie natomiast jest to, iż oskarżona pod wpływem alkoholu stawała się agresywna w przeciwieństwie do pokrzywdzonego, który był raczej spokojnym człowiekiem. To, że alkohol był obecny w życiu oskarżonej i że wbrew temu co zeznał P. B. nie była „jego wrogiem”, świadczy nie tylko to, że spożywała go w Dzień Wigilii Bożego Narodzenia ale i to, że nawet będąc w ciąży nie potrafiła się od niego powstrzymać, przy czym niewątpliwie też alkohol stymulował jej agresywne reakcje. Wynika to chociażby z zeznań świadka K. K. u której R. G. zamieszkiwał wraz z oskarżoną po wyprowadzeniu się od żony przez okres 2 miesięcy, tj. do połowy sierpnia 2012r. Treść tych zeznań dowodzi, że oboje spożywali alkohol w postaci piwa „nie upijając się”, przy czym oskarżona spożywała również alkoholu nawet będąc w ciąży, na co zwracał jej uwagę pokrzywdzony „by tego nie robiła”. Natomiast po wyprowadzeniu się od świadka pokrzywdzony żalił się, że oskarżona „po wypiciu piwa czy w ogóle alkoholu jest agresywna do jego osoby”, „że się im nie układa”, „że z każdym dniem jest gorzej” (k-406-7). Zasadnie też ustalając stan faktyczny Sąd I instancji opiera się na zeznaniach tego świadka, bowiem informacje odnośnie relacji pomiędzy pokrzywdzonym, a oskarżoną w początkowym okresie ich wspólnego pożycia opierała się przede wszystkim na własnych obserwacjach, natomiast w późniejszym okresie na relacjach pokrzywdzonego. Podkreśla też Sąd I instancji, że jej wypowiedzi nie były nacechowane subiektywizmem, czy niechęcią do jednej lub drugiej strony, nadto sama też podkreślała, że miała z nimi dobre relacje co też przemawia za wiarygodnością jej zeznań. Niewątpliwie więc alkohol ale też cechy charakteru oskarżonej wpłynęły na jej impulsywne i gwałtowne zachowanie. Za takimi ustaleniami przemawiają też zeznania świadków chociażby A. K. kolegi pokrzywdzonego z pracy, który zeznał, że „pani G. była określana mianem choleryka, osoby wybuchowej”(k-441). Potwierdził to również syn pokrzywdzonego M. G. twierdząc, że ojciec żalił się na oskarżoną, że „jest impulsywna”, że „często się kłóć” natomiast R. G. „po spożyciu alkoholu kładł się spać, nie stawał się nigdy agresywny” (k-110,494). Niewątpliwie są to relacje kolegów, koleżanek z pracy pokrzywdzonego, czy jego syna, a więc osób w jakiś sposób z nim związanych, ale też za ich wiarygodnością przemawia w szczególności to, iż zeznania te korespondują - tworząc spójną logiczną całość - z zeznaniami bezstronnych osób, jak chociażby sąsiadki M. P., która zamieszkując w tym samym budynku co R. G. i jego konkubina „za ścianą”, miała możliwość obserwacji ich zachowania. Wprawdzie potwierdziła, że słyszała kłótnie dochodzące z zajmowanego przez nich mieszkania ale też podkreślała, że przez te półtora roku gdy byli jej sąsiadami, może słyszała trzy, cztery takie kłótnie podczas których padały przekleństwa, a co istotne, to twierdziła, że „to raczej kobieta krzyczała na mężczyznę, krzyczała ty ch..u”, natomiast „tego mężczyzny raczej nie słyszała, wydaje mi się, że był spokojniejszy (k-128). Zresztą sama treść składanych po raz pierwszy wyjaśnień oskarżonej stanowi potwierdzenie tych ustaleń. Oskarżona wprawdzie twierdziła, że w dniu zdarzenia pokrzywdzony był pijany, co też jest bezsporne w świetle wyników badania krwi na zawartość alkoholu ale też że jedynie „coś tam do niej mówił pod nosem ale nie zwracała na niego uwagi” i od razu położył się spać, po przebudzeniu wypił piwo i ponownie położył się spać. Dopiero gdy po przygotowaniu kolacji wigilijnej budziła go, chcąc żeby wstał i zjadł z nią kolację to „mamrotał coś pod nosem”, a gdy w końcu „zaczął ją wyzywać jakimiś obelżywymi słowami, wówczas „coś w niej pękło”, miała dość jego zachowania „chciała aby zjadł wigilię, nie pił i jej nie wyzywał”.

Nie ulega wątpliwości, że alkohol zazwyczaj wyzwała działania agresywne i zaburza kontrolę intelektu nad sferą emocjonalną w konsekwencji wywołując reakcje niewspółmierną do przyczyn. Za tym, że alkohol zaburzył oskarżonej

percepcję i krytycyzm, jak też możliwość dokonania prawidłowej oceny sytuacji, przemawia nadto opinia biegłych z zakresu psychiatrii i psychologii. U oskarżonej nie wykryto bowiem jakichkolwiek motywacji patologicznych w sensie chorobowym, natomiast jak zgodnie podkreślają biegli mogła u niej wystąpić reakcja dysfotyczna, czyli stan zdenerwowania, silnego napięcia, który nie wpływał na jej poczytalność w chwili zdarzenia ale w stanach większego przeciążenia psychologicznego, w stanach silnego stresu, przedłużającego się stanu frustracji, zwłaszcza w stanach odhamowania np. alkoholem, mogła przejawiać postawy, zachowania impulsywne, gwałtowne z ograniczoną zdolnością kontroli ich przebiegu intelektem. Potwierdzili też, że według ich oceny okoliczności zdarzenia nie wskazują na to, aby oskarżona mogła znajdować się w stanie tak silnych emocji i afektów, które mogłyby wskazywać na wystąpienie silnego wzburzenia, przy czym jak podkreślali oni mogą to ocenić jedynie z punktu widzenia klinicznego, bowiem ocena prawną w tym zakresie należy do sądu.

Uwzględniając powyższe, jak też zważywszy, że to niewątpliwie alkohol był czynnikiem stymulującym agresywne zachowanie oskarżonej i znacząco obniżył kontrolę nad emocjami, a więc był czynnikiem który w dużej mierze wpłynął na jej działanie, to już ta okoliczność niewątpliwie wyklucza możliwość stosowania art. 148 § 4 k.k.

Niewątpliwie przy ocenie działania w stanie silnego wzburzenia okolicznością negatywną jest też dysproporcja między czynem, a doznany bodźcem uczuciowym - krzywdą jaka wystąpiła po stronie sprawcy. W okolicznościach przedmiotowego zdarzenia niezależnie od stanu nietrzeźwości, w działaniu oskarżonej wystąpiła nadto znaczna dysproporcja między jej reakcją, a przyczyną która ją wywołała, co w konsekwencji pozwala na przyjęcie jej zachowania, jako reakcji niewspółmiernej do przyczyny, a więc nieusprawiedliwionej. Ustalenia stanu faktycznego dowodzą bowiem, że do sytuacji konfliktowej - spotęgowanej działaniem alkoholu - doszło gdyż R. G. w stanie upojenia alkoholowego nie chciał wstawać na kolację wigilijną i wyzywał oskarżoną. Niezależnie od tego, jak negatywnie ocenimy jego zachowanie, to nie można uznać, że usprawiedliwiała to tak drastyczną reakcję oskarżonej. Wprawdzie pokrzywdzony w tym dniu pił alkohol, nie uczestniczył w przygotowaniach do kolacji, nie wyrażając nawet woli by wstać i zjeść kolację którą ona przygotowała. Prawie przez całe popołudnie i wieczór leżał w łóżku w stanie odurzenia alkoholowego, zaś na jej prośby zareagował wyzywając ją wulgarnie, tym niemniej co też sama przyznała nie stosował wobec niej żadnych form przemocy fizycznej. Oskarżona natomiast zaatakowała pokrzywdzonego zadając mu cios w lewą stronę klatki piersiowej gdy leżał na wznak przykryty kołdrą nie tylko, że w żaden sposób jej nie atakując ale nawet w żaden sposób się nie broniąc.

Niewątpliwie też prawidłowe są ustalenia Sądu I instancji, iż katalizatorem zachowania oskarżonej były informacje o planowanym odejściu R. G. po Wigilii 2013r. Wskazują na to nie tylko zeznania najbliższej rodziny pokrzywdzonego (E. G., J. G., B. G.) ale też współpracowników pokrzywdzonego i oskarżonej (T. K., J. M., E. Z.).

Oceniając z tej perspektywy zachowanie oskarżonej, to w żadnym razie nie można mówić, że stan silnego wzburzenia, konsekwencją którego było ugodzenie pokrzywdzonego nożem w okolice serca, był usprawiedliwiony okolicznościami sprawy. Należało bowiem mieć w polu widzenia to, iż w przedmiotowej sprawie nie chodziło o jakiekolwiek działanie sprawcy lecz o czyn skierowany na dobro najwyższej wartości Z uwagi na tak znaczną dysproporcja pomiędzy reakcją oskarżonej, a przyczyną która ją wywołała, nie może być mowy o usprawiedliwionych okolicznościach w rozumieniu art. 148§ 4 k.k.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje też podstaw do przyjęcia, że silne wzburzenie oskarżonej było efektem spiętrzenia długotrwałych emocjonalnych przeżyć i krzywd wynikłych z wcześniejszego znęcania się nad nią przez pokrzywdzonego.

Lektura skargi apelacyjnej wskazuje jedynie na polemikę obrońcy z dokonaną przez Sąd I instancji oceną faktyczną i prawną zachowania oskarżonej. W szczególności nie zasługują na uwzględnienie twierdzenia obrońcy gdy podnosi, że zachowanie R. G. należy rozpatrywać nie jako pojedynczy incydent jak czyni to Sąd Okręgowy, a kulminację całego długotrwałego procesu znęcania się nad G. B., spowodowanego ciągłym maltretowaniem oraz poniżaniem jej przez pokrzywdzonego. Zdaniem obrońcy potęgowało to u oskarżonej falę stresu, frustracji i uczucia bezsilności,

która finalnie w owym feralnym czasie doprowadziła do gwałtownej, nie dającej się kontrolować reakcji oskarżonej i dowodzi, że działała w stanie wzburzenia, obiektywnie usprawiedliwionego latami poniewierki.

Po pierwsze obrońca wskazując na lata poniewierki oskarżonej, nie zauważa, że ich związek konkubencki trwał od zaledwie od czerwca 2012r., do 24 grudnia 2013r., a więc od kiedy to pokrzywdzony wyprowadził się od żony i zamieszkał z oskarżoną, początkowo (przez okres około 2 miesięcy) u małżonków K., a od sierpnia 2012r., w wynajętym mieszkaniu przy ul. (...) w K.. Po drugie na fakt znęcania się nad oskarżoną przez R. G., a nawet wprost maltretowania oskarżonej nie tylko, że nie wskazuje, żaden przeprowadzony w sprawie dowód ale też przeczą temu wyjaśnienia samej G. B. złożone w początkowym etapie postępowania, w tym złożone przed prokuratorem i potwierdzone przed Sądem stosującym środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Wówczas oskarżona twierdziła, że „była szczęśliwa z R.”, który ją „dobrze traktował”, jedynie „sporadycznie ją wyzywał czy obrażał”, „zdarzało się, że się kłócili ale nigdy nie dochodziło do rękoczynów”. Wprawdzie oskarżona zmieniła te wyjaśnienia już pod koniec postępowania – przygotowawczego i rozbudowywała je w fazie jurysdykcyjnej gdzie starała się ukazać siebie jako osobę pokrzywdzoną przez R. G., tym niemniej zasadnie Sąd I instancji odmówił jej wiarygodności jako, że wyjaśnienia te nie znajdują wsparcia w przeprowadzonych dowodach. Przeciwnie ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w szczególności z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków rysuje się obraz pokrzywdzonego jako osoby odpowiedzialnej, zainteresowanej losem oskarżonej i jej zdrowiem oraz pragnącej stworzyć dom dla mającego urodzić się ich wspólnego dziecka (urodziło się martwe). Wprawdzie też rysuje się obraz pokrzywdzonego jako osoby nadużywającej alkoholu, tym niemniej nie agresywnej, przeciwnie osoby która po spożyciu alkoholu najczęściej kładła się spać. Niezależnie więc od zeznań świadków w tym, Z. M., M. G., T. G., którzy kategorycznie zaprzeczyli by pokrzywdzony pod wpływem alkoholu stawał się agresywny, to, że tak było również krytycznego dnia dowodzą same wyjaśnienia oskarżonej. Potwierdziła, iż po przyjeździe do mieszkania zaraz też pokrzywdzony położył się spać i z krótką przerwą spał, aż do zajścia w którym doszło do ugodzenia go nożem. Nie potwierdziły się też twierdzenia oskarżonej, że pokrzywdzony bywał w „ciągach alkoholowych” co w konsekwencji powodowało jego absencję w pracy, bowiem przeczą temu obiektywne dowody. Wbrew twierdzeniom oskarżonej nie odnotowano jego nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy, nie były też zgłaszane przez przełożonych bądź współpracowników wypadki stawiennictwa pod wpływem alkoholu, przeciwnie był uważany za cennego pracownika. W końcu nie potwierdziło się, że urodzenie martwego dziecko było wynikiem znęcania się pokrzywdzonego, a w szczególności tego, iż szarpał i popchnął oskarżoną na ścianę. Po pierwsze pozostaje to w sprzeczności z jej początkowymi relacjami, po drugie do incydentu miało dojść na przełomie września i października, natomiast dopiero w dniu (...) listopada urodziła martwe dziecko, po trzecie powodem śmierci dziecka było jak zeznała matka oskarżonej to, iż określiła się pępowiną.

Reasumując nie potwierdziły się zarzuty obrońcy, iż zachowanie oskarżonej było kulminacją długotrwałego procesu znęcania się nad nią przez R. G., i że dopuścił się względem oskarżonej ciężkiej krzywdy, której w przypadku ocen moralnych nie dałoby się zaakceptować.

Oceniając w kontekście powyższych rozważań zebrany w sprawie materiał dowodowy, należy uznać, iż brak w nim przesłanek faktycznych do uznania, iż oskarżona działała w afekcie i to usprawiedliwionym okolicznościami zdarzenia. Prawdłowe są natomiast ustalenia Sądu I instancji, że oskarżona czynem swoim wyczerpała znamiona zbrodni z art. 148§1k.k. W realiach niniejszej sprawy, strona wykonawcza czynu pozwala bowiem na odtworzenie zamiaru oskarżonej w chwili jego popełnienia i nie pozwala na rozpatrywanie go w kategoriach innych, niż zamiar ewentualny pozbawienia życia.

Oskarżona – jak prawidłowo ustala Sąd I instancji - zadając jeden cios R. G. przewidywała możliwość pozbawienia go życia i godziła się na spowodowanie takiego skutku. Świadczy o tym przede wszystkim rodzaj użytego narzędzia, jakim jest nóż kuchenny o długości ostrza 21 cm., który to powszechnie uznaje się za przedmiot niebezpieczny, zdolny do spowodowania skutku śmiertelnego, jak też umiejscowienie ciosu. Oskarżona kierowała cios w klatkę piersiową pokrzywdzonego, a zatem w tą część ciała w której mieszczą najważniejsze dla funkcjonowania organizmu ludzkiego organy. Tak zadany cios był wyrazem wyładowania złości na pokrzywdzonym, a oskarżona - dorosła kobieta, nie

cierpiąca na żadne schorzenia psychiczne, o przeciętnym stopniu rozwoju umysłowego, była w pełni świadoma, że tak zadany cios może spowodować śmierć człowieka.

Uwzględnić też należy, że oskarżona zadała cios w sytuacji gdy pokrzywdzony leżał na wznak w stanie upojenia alkoholowego. Nie tylko, że w żaden sposób fizycznie jej nie atakował, ale też się nie bronił. Swoim działaniem spowodowała ranę kłutą klatki piersiowej po stronie lewej o głębokości około 13 cm., której kanał wnikął przez II przestrzeń międzyżebrową i chrząstkę III żebra do światła lewej jamy opłucnowej, ku dołowi i przyśrodkowo na stronę prawą, przez cały górny płat lewego płuca do worka osierdziowego i uszka lewego przedsionka serca. Uszkodzenia były na tyle poważne, że doprowadziły do uszkodzenia mięszu płucnego, w konsekwencji do masywnego krwotoku wewnętrznego i w konsekwencji prawie, że do natychmiastowego zgonu pokrzywdzonego. Pomoc medyczna okazała się bezskuteczna gdyż przybyły na miejsce zespół pogotowia ratunkowego nie tylko że ustalił brak czynności życiowych ale też podjęte próby ratowania życia pokrzywdzonego, (resuscytacja, wentylacja, masaż serca) nie przyniosły żadnych efektów.

Ocen Sądu I instancji co do zamiaru oskarżonej nie może podważyć jej zachowanie po czynie, a w szczególności to, iż oskarżona wezwała pogotowie ratunkowe bowiem nie wynikało to z jej pobudek moralnych, chęci ratowania życia pokrzywdzonego, a obawą przed odpowiedzialnością. Jak sama oskarżona przyznała w trakcie przesłuchania w przedmiocie tymczasowego aresztowania przestraszyła się tego co zrobiła. Nadto zgromadzony w sprawie materiał dowodowy potwierdza, że chciała skierować podejrzenia na inne osoby, bowiem konsekwentnie wobec dyspozytorki pogotowia, później lekarza pogotowia i funkcjonariusza policji utrzymywała, że pokrzywdzony wrócił do domu z raną kłutą klatki piersiowej. Dopiero dociekliwość funkcjonariusza (brak śladów krwi na ubraniach, przecięcie na kołdrze ze śladami krwi), w końcu ujawnienie narzędzia zbrodni spowodowało, że oskarżona przyznała się do czynu.

Reasumując należy uznać, iż zarówno sprawstwo, wina, jak też przyjęta przez Sąd I instancji kwalifikacja prawna czynu nie budzi wątpliwości. Również kara wymierzona oskarżonej za ten czyn, w najniższym ustawowym wymiarze nie może być uznana za rażąco surową.

Mając na uwadze powyższe i uznając, że stanowisko Sądu I instancji jest prawidłowe, a apelacja obrońcy nie mogła go skutecznie podważyć, Sąd Apelacyjny w oparciu o przepis art. 437 § 1 k.p.k. utrzymał zaskarżony wyrok w mocy.

SSA Grażyna Wilk SSA Robert Kirejew SSA Gwidon Jaworski